



SOKALSKA

DWUTYGODNIK

CENA
NUMERU
15 gr.

Wychodzi 1. i 15. każdego miesiąca.

„Prawem naczelnym - dobro Państwa”.

ZENON KRUŻYNOWSKI.

CZYŻBY DZIEDZICZNOŚĆ WAD NARODOWYCH?

Kto raz dostał się do jakiejś książki adresowej, skorowidza czy spisu abonentów telefonicznych, ten nie może uskarżać się na brak otrzymany korespondencji. Każda poczta przyniesie mu jakąś nową reklamę: wiosną, na nasiona — jesienią, na węgiel — a pozatym na najrozmaitsze artykuły jak; lampy spirytusowe, niezawodne środki na porost włosów i t. p.

A teraz, w ostatnich dwóch latach, napływają znowu ciekawe odezwy z rozmaitych partij politycznych. Przychodzą już gotowe druki na podpisywanie deklaracji ideowych, a wszystko jak piszą, w imię dobra ojczyzny. Jak się okazuje, to robota ta prowadzona jest dość skrupulatnie, bo jak pewien prokurator wycofał swoje nazwisko z zarządu takiego nowego stronnictwa, (nawiasem powiedziawszy, musiał to być morowy chłop, kiedy chciał sobie na wszelki wypadek, zachować wolną rękę) to zaraz o tym dodatkowo w nowej odezwie zawiadomiono. Gdy się doda do tego najrozmaitsze komunikaty o jakich czyta się w dziennikach, o nowych partiach, partyjkach, odłamach, czy uniach politycznych, to widzimy, że na tym polu jest obecnie ruch duży. Stary wytrawny polityk już nie jest w stanie zorientować się w tym wirze, tak dalece, że nawet traci świadomość do jakiej partii sam należy. We wszystkim panuje nie tylko ruch, ale prawdziwy rozmach akcji, jakby ci działacze wzięli sobie za hasło: wielki obrót — mały zysk.

Zastanawiając się nad tym zjawiskiem chciałoby się zapytać, co jest właściwie jego przyczyną, że tylu ludzi, i to tak na gwałt, na swój sposób, chce zbawiać własną ojczyznę — że tyle stronnictw czy partii, tylu nowych prezesów, tylu nowych przywódców, tylu zapalonych indywidualistów — czy to jest jakaś chwilowa psychoza, czy też tkwi w tym jakaś głębsza przyczyna.

Mam przed sobą dzieło niemieckiego filozofa Kanta, pt. Kant, Laienbrevier¹⁾ (brewiarz dla świec-

kich), gdzie na stronie 176 w rozdziale traktującym o narodowościach znajdujemy takie zdanie: „Rosjanie i Polacy nie są zdolni do żadnej autonomii. Bo Rosjanie nie mogą się obyć bez absolutnych panów, a Polacy wszyscy chcą być panami”.

Co do Rosjan trafność tego zdania jest widoczna. Od czasów Iwana III Srogiego, tj. od r. 1462, poprzez rządy Iwana IV Groźnego aż do najnowszych lat Stalina, chyba już najgroźniejszego, panował nieograniczony absolutyzm. I jakoś rozmaitym Szaszom czy Wańkom dobrze z tym było. Naród rosyjski nie zdobył się na żaden czyn historyczny, któryby ten absolutyzm, czy tyranie usunął. A odruch, — w czasie wielkiej wojny — zniesienie caratu, nie był przecież czysto rosyjskiego pochodzenia, ale zabarwiony bardzo silnie międzynarodówką. I dziś za czasów tak zwanej stalinowskiej „konstytucji” nikt nie może twierdzić że naród ten stanowi sam o sobie.

Co do nas Polaków, to nigdy nie mieliśmy sentymentu do rozmaitych niemieckich powiedzonek, które tak często nas krzywdziły i szkalowały wobec innych narodów. Zdanie powyżej przytoczone wypowiedział Kant, w każdym ra-

zie przed swoją śmiercią, tj. przed rokiem 1804 kiedy słowo Polska było na ustach całej Europy. Człowiek ten nie był życzliwie dla nas, czy też zbyt krytycznie nastawiony, bo na innym miejscu w jego dziełach czytamy o Polsce takie zdanie: „Polska to kraj panów, (Herrenland) gdzie każdy obywatel (Staatsbürger) chce być panem a żaden z nich nie chce być podwładnym.”²⁾

Za mało jest miejsca w krótkim artykule, ażeby rostrząsać, na czym mógł Kant opierać to swoje zdanie. Jeżeli weźmiemy pod uwagę okresy naszej historii od końca 15 wieku i z początkiem 16 — od uchwalenia statutów nieszawskich i piotrkowskich, od owej ustawy „nihil novi” z czasów króla Aleksandra, widzimy na każdym kroku ten wybujały indywidualizm, to nie uznawanie władzy nad sobą. A jeżeli władza była uznawana to uznawanie było kosztem różnych ustępstw i przywilejów. Ciągnięcie się to przez blisko trzysta lat a w końcu staje się jedną z głównych przyczyn utraty naszej wolności.

Teraz po odzyskaniu niepodległości, w ostatnim dziesiątku lat

²⁾ Kants gesammelte Schriften, wydaw. pruskiej Akademii Umiejętności, tom VII, str. 312.

doszła Polska do swej mocarstwowej potęgi, przezwyciężyła trudne lata gospodarcze i na zewnątrz przedstawia również siłę, z którą inne państwa muszą się liczyć.

Ale w ostatnich dwóch latach po odprężeniu gospodarczym nastąpiło i odprężenie polityczne. Powoli, potem coraz śmiej podnoszą głowę i głos rozmaici natógowi politycy którzy pragnęliby — i to koniecznie — przewodzić i na gwałt tworzą rozmaite partie i stronnictwa. Czyżby im rzeczywiście przyświecało dobro ojczyzny? Czy nigdy nie myślą — i to aż zanadto o sobie? Czyżby im się już uprzykrzyła cicha praca i posłuch dla prawowitej władzy? Rwą się i to zaraz — wszyscy do steru — wszyscy chcą rządzić wszyscy rozkazywać. Czyli powoli wkraczamy na tą samą drogę po której szliśmy przed dwustu laty, z tą tylko różnicą, że hasła osobistej wybujałości i osobistej niezależności przesunęły się więcej w głąb do sfer niższych. Czy nigdy nie wyzbędziemy się dawnych błędów? Czyżby Kant miał słusność? Czyżby to miała rzeczywiście być dziedziczność błędów narodowych? A przecież nakazem chwili obecnej jest: mniej partii a więcej wspólne go wysiłku dla dobra naszej ojczyzny.

OCHRONA UCZUĆ NARODU.

Jednomyślnie, w formie manifestacyjnej, wyraźnie podkreślając wyjątkowy jej charakter, uchwalił Sejm ustawę o „ochronie imienia Józefa Piłsudskiego, Pierwszego Marszałka Polski”.

Marszałek Edward Śmigły Rydz protektorem zbiórki Towarzystwa Szkoły Ludowej w dniu 3 maja.

Jak już donosiliśmy Towarzystwo Szkoły Ludowej uzyskało zezwolenie Ministerstwa Spraw Wewnętrznych na urządzenie w dniach od 2 do 9 maja b. r. zbiórki na Dar Narodowy 3 Maja dla T. S. L. na terenie województw krakowskiego, lwowskiego, stanisławowskiego, i tarnopolskiego.

— „Zdawaćby się mogło — mówił w Sejmie sprawozdawca tej ustawy, stary żołnierz legionowy i więzień ideowy z r. 1918 pos. Świdziński — że zbędna jest w Polsce jakakolwiek ustawa o ochronie imie-

nia Józefa Piłsudskiego”.

Szef rządu podał przyczynę:

Syk gadzin, które usiłują zatruci życie Polski po śmierci Wodza, stłumić należy siłą, siłą zorganizowaną, siłą legalną”.

Tą legalną i zorganizowaną siłą jest — prawo.

Więc prawo musimy postawić na straży. Tam gdzie — jak w Sejmie oświadczył minister spraw wojskowych — „działa dywersja, wiodąca do rozkładu, osłabienia”.

Bo przecież jakże wychowamy pokolenia obrońców Polski, tej, którą nam wskrzesił Józef Piłsudski, jeśli tego wychowania nie oprzemy na fundamencie wysokiego morale nie przepoimy „zwartością wewnętrzną, mocą ducha, entuzjazmem

¹⁾ Kant, Laienbrevier, 3 wydanie, F. Bruckmann A. G. München 1916.

i wiarą"? Jeśli nie wszczepimy w całe społeczeństwo w chłopca na roli, robotnika w fabryce, rzemieślnika w warsztacie, ucznia w szkole we wszystkie stany i warstwy, idei autorytetu Wodza naczelnego?

A któż jest mocniejszym symbolem ducha tej „mocy ducha i wiary”, tego ducha zwycięskiego, tego najwyższego morale w życiu publicznym — jeśli nie Józef Piłsudski?

Czyż mamy znosić poczynania, które najmłodszych wśród nas, przyszłych obrońców Polski chcą pozbawić tego symbolu, osłabić weń wiarę? Czyż nie byłaby taka tolerancja poparciem, udzielanym siłom Polsce wrogim?

Bo przecież — jak to min. gen.

Z Polski i ze świata.

POLSKA.

Normalizacja stosunków polsko-litewskich nastąpiła z dniem 19 marca, gdy pod presją rząd Litewski zgodził się wreszcie na współzycie z nami. Z dniem 31 marca będą już funkcjonowały poselstwa w Kownie i w Warszawie, a drogi, kołowe i żelazne dotychczas porośnięte od 20 lat trawą, zaroją się od pojazdów. I my na tym zyskamy, zyska również i Litwa. Ze rząd litewski znajduje się w niewygodnej sytuacji, to inna sprawa. Dziś wszyscy mu wyrzucają, że nie należało dopuścić do ponizienia honoru, by ustępować dopiero przed siłą, można to było zrobić wcześniej z honorem. Ale na to trzeba być przewidującym i patrzeć na sprawy bez zaślepienia.

Obecnie nowy rząd ma duże kłopoty wewnętrzne i nie można mu rokować długiego żywota.

Naród polski w tej ważnej chwili wykazał tężyznę i solidarność. Wszyscy stanęli do apelu u boku naczelnego wodza, gotowi w każdej chwili poprzeć słuszne żądania sąsiedzkiego współzycia.

Sejm uchwalił między innymi bardzo ważne ustawy. Pierwsza to ochrona Imienia i pamięci Marszałka Piłsudskiego. Ustawa o powszechnym obowiązku wojskowym daje Państwu możliwość wykorzystania wszystkich obywateli do swej obrony nie wyłączając kobiet, które w miarę możliwości będą również pomocne w czasie wojny.

Ustawa o pozbawieniu obywatelstwa da Państwu możliwość pozbycia się takich obywateli, którzy przebywając stale zagranicą, narażają tylko dobre imię Polski, a o swej Ojczyźnie przypominają sobie wówczas, gdy im jest źle. A takich jest dosyć po świecie, choćby wymienić

Kasprzycki w Sejmie stwierdził — „wielkim dobytkiem, z którego ciągle dla dobra Polski czerpiemy, jest dzieło i imię Zwycięskiego Wodza”.

Jest to kapitał, którego tknąć nie wolno. Skarb, od którego wara komukolwiek.

„Dura lex” musi przestrzec każdego, musi być w księgach naszych praw zawartym ostrzeżeniem dla każdego, ktoby świadomie czy nieświadomie pokusił się o dywersję w głąb uczuć miłości narodu, ośmielił się szargać świętość, jaką dla nas wszystkich, dla naszych dzieci, dla wszystkich dalszych pokoleń jest i będzie pamięć Odnowiciela.

* * *

tylko Brazylię, w której niby Polacy trudnią się handlem żywym towarem. Teraz chcąc mieć opiekę Polski, trzeba będzie być naprawdę Polakiem, nie tylko z paszportu.

Sejm zniósł również ubój rytualny w całej Polsce, co przyczyni się do uporządkowania handlu zwierzętami rzeźnymi.

Warto również zanotować ustawę o ulgach inwestycyjnych w Centralnym Okręgu Przemysłowym. Rząd wniósł tę ustawę, by przyciągnąć ulgami kapitał prywatny do C. O. P.

ZE ŚWIATA.

W byłej Austrii jak i w całych Niemczech trwają przygotowania do plebiscytu, który wyznaczony został na 10 kwietnia bm. Agitację plebiscytową w całych Niemczech zaingerował kanclerz Hitler swą mową w Królewcu, w czasie której stwierdził, że plebiscyt ma być tylko stwierdzeniem faktu dokonanego.

Sytuacja w Czechosłowacji uległa w ciągu ostatnich dwu tygodni ogromnemu pogorszeniu. Pod wpływem aneksji Austrii przez narodowy socjalizm, Niemcy w Czechach, jak to było do przewidzenia zjednoczyli się w jednej partii i żądają dla siebie praw równających się autonomii.

Z podobnymi żądaniami występują Słowacy, którzy już dawno upominają się o wprowadzenie w życie umowy Pittsburskiej, gwarantującej Słowacyznie autonomię. Nie mniejsze są żądania Polaków, Rusinów i Węgrów. Teraz dopiero okazuje się, jak zgubną i krótkowzroczną była szowinistyczna polityka Czechów. Zamiast dawać swobodny rozwój narodowościom zamieszkującym Czechosłowację i prowadzić przyjazną politykę z sąsiadami, Czesi uczynili wszystko, by zrazić sobie wszystkich i wewnątrz i na zew-

nątrz. Sądzieli że przynajmniej Anglia zagwarantuje im pomoc, tymczasem i na tym się po ostatniej mowie Chamberlaina zawiedli. Francja również nie może przyjść im z pomocą gdyż musiałaby wyjść poza swoją obronną linię Maginota, czego nie uczyni. Nie mogą również Czesi liczyć na Sowietów, gdyż trudno przypuścić, by Polska i Rumunja zezwoliły na swobodny przemarsz wojsk sowieckich przez swoje terytoria. Sytuacja więc rządu czeskiego przedstawia się wprost beznadziejnie, gdyż państwu temu, według twierdzenia niektórych pism francuskich jak np. „Le Journal”, grozi rozpadnięcie się bez wojny.

W Hiszpanii sytuacja zmieniła się w ostatnim czasie na korzyść gen. Franko, który swą ofensywą zmierza do rozerwania łączności między Kolonią a rządem Walencji. Ofensywa ta pozostaje w bezpośrednim związku z **rokowaniami** włosko-angielskimi, które toczą się

w Rzymie i w Londynie ale idą bardzo opornie. Anglia żąda wycofania „ochotników” włoskich z Hiszpanii, zaprzestania agitacji w Palestynie i usunięcia wojsk włoskich z Libii. Włosi jednak czują się dziś silni i Mussolini nie spieszy się z zawarciem traktatu, gdyż wie, że może więcej wytargować. Anglia bowiem przez rozwiązanie bezpośrednich rokowań z Włochami, dąży do osłabienia osi Rzym — Berlin. Czy to się uda, przyszłość okaże.

W Palestynie pod wpływem agitacji włoskiej wśród świata muzułmańskiego panuje ogromny niepokój. Mnożą się napady, rabunki i formalne bitwy między Anglikami i Arabami. Rozruchy te zamiast słabnąć wzrastają z dnia na dzień.

Sytuacja w Chinach mimo pewnych lokalnych sukcesów wojsk chińskich, przechyla się na korzyść Japonii, która zajmuje coraz to nowe obszary.

„Życie Chopina”



Książka Kadena-Bandrowskiego o Chopinie odbiega bardzo od ustalonego typu biografii powieściowych. Czytelnik nie znajdzie tu monotonnej kolejności żmudnie wybięrzanych faktów. To portret raczej, którego treścią jest i biografia Chopina w jej dramatycznych sekwencjach, i osobowość jego duchowa oraz cielesna, i twórczość - stopione w jedność.

Nikt jeszcze w prozie artystycznej nie mówił o Chopinie tak przejmująco a z taką prostotą. Nikt też nie komentował tak głęboko i wizualnie jego muzyki. Jedną olśniewającą metaforą umie Kaden rozświetlić laikom, niewtajemniczonym w terminologię i technikę muzyczną, istotę harmonii i sekrety fortepianu Chopina. Proza Kadenowska, zazwyczaj architektonicznie ciosana i kontrastowymi nasyconą barwami, tu dobywa słów - odcieni, słów - ćwierćtonów i półświatła. Gwałtowna

w swej ekspresji, utkana jest z rozległej i subtelnej skali światłocienia, jak Delacroix portret romantyczny Chopina, którego reprodukcja słuszenie się w tej książce znalazła.

Wpatrzony ostro w rysy swojej wizji, autor „Życia Chopina” jednocześnie jak kamerton wibruje wzruszeniem. Jest to wzruszenie bardzo serdeczne, bardzo chopinowskie i bardzo polskie. Udziela się nam tak osobliwie, że nie orjentujemy się czy zawdzięczamy je znaczeniom i rytmowi zdań, czy też wywołała je utajona w tych rytmach i tych znaczeniach reminiscencja chopinowskich preludii i sonat.

Zamykając książkę - prześlicznie nawiasem mówiąc wydaną przez Gebethnera - wiemy z pewnością, że nieprędko uwolnimy się od kształtu wzruszenia, ani od obrazu tego Chopina, które zawarł Kaden-Bandrowski w swej pięknej książce.

* * *

Zbiórka na Dar Narodowy 3-go Maja dla T. S. L.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zezwoliło wyłącznie Towarzystwu Szkoły Ludowej na zbiórkę w dniach od 2 do 10 maja br. na terenie Województwa Krakowskiego, Lwowskiego, Stanisławowskiego i Tarnopolskiego. Zarząd główny Towarzystwa Szkoły Ludowej przystąpił w związku z tym do przygotowania szczegółowego planu zbiórki.

Zbiórka T. S. L. na Dar Narodowy 3-go Maja stanowi podstawę dla prac kulturalno-oświatowych Towarzystwa, odbywa się corocznie od kilkudziesięciu lat i wśród naszego społeczeństwa, które stale obserwuje postępy i wyniki pracy T. S. L. na niwie społecznej, cieszy się zasłużoną popularnością.

* * *

WYRODNY SYN.

Czego tak biegniesz zadyszany? ty niedołęgo jakiś!

To skaranie Boskie z tym chłopczykiem!

Znów się coś tobie przydarzyło bo widzę, że jesteś taki zmieszany — mów!

Boję się mówić, bo mnie ojciec zabije! Oj, żebyś wiedział, że teraz nie daruję tobie... jeżeli tylko coś złego zrobiłeś!

Już dość mam z tobą różnych kłopotów, wczoraj pobiłeś się z parobczakami, a dzisiaj drzwie się nie zamykają, przychodzą żandarmi i pytają się za tobą, bo chcą ściągać protokoły — no, no, mów co się stało! Pewnie przyjechałeś za późno do lasu i gajowy nie pozwolił nabrać drzewa?

Ha! Co! Gdzie tam, przyjechałem na czas i nabrałem tyle, aż wóz

trzeszczał.

No widzisz go! Dopiero dzisiaj odebrałem wóz od kowala i już prawdopodobnie połamał. A nie mówiłem — nie nabieraj dużo drzewa, pojedziesz drugi raz, bo zła droga i można konie zniszczyć — ale jeszcze nie powiedziałeś, co się stało! Mów prędko!

Z lasu wyjechałem szczęśliwie, ale pod górę, niedaleko gruszy, konie nie mogły wyciągnąć wozu, zacząłem okładać batem.

W tem nadszedł drogowy, zaczął na mnie krzyzczeć i groził pałką, o ile nie przestanę bić konie — radził mi zrzucić połowę drzewa na ziemię, a ja mu na to; „niech by się koń był panem urodził, po to jest koniem, by ciągnął, a jak nie ma siły, niech zdechnie parszywe ścierwo!” Myślałem jeszcze drogowego poczęstować batem, bo to w złości nie ma miłości, ale ma szczęście, że

uciekł, byłby popamiętał rekruta do śmierci.

Chciałem postawić na swoje, by wyjechać pod górę, już połamałem biczysko i zacząłem drągiem okładać konie, jeszcze kilka kroków a byłbym wyjechał z tego nieszczęśliwego miejsca, w tem postronek urywa się... Jak mi gorąco, już dalej mówić nie mogę, ja biedny, ach! co zrobiłem!

Ale mów prędko! no, no i co się stało?

A koń pada, uderza głową do kamienia i na miejscu... trup.

Oj! co ja teraz pocznę nieszczęśliwy, już skowronek zwiastuje nadchodzącą wiosnę, trzeba orać i siał, a ten wyrodny mój syn, konia zabił!

Teraz pozostaje mi jedyna rada ciebie zaprzęgać do pług i bić drągiem, jak biłeś nieszczęśliwe stworzenie.

W tym okresie, jak chodziłeś do szkoły, już wyrządzałeś różne psoty swoim kolegom, a gdy nauczyciel dał ci klapsa za to, żeś złośliwie trącił kolegę tak, aż ten nogę zwichnął, ująłem się za tobie, bo myślałem, że moje dziecko aniołek...

Wtedy ciężko zawiniłem, zamiast bronić, trzeba było wytrzepać skórę tak, byś przez dwa tygodnie nie mógł usiąść! Teraz muszę pokutować — lepiej, żebyś był małym zginął, jak obecnie masz mi sprawiać tyle przykrości.

Patrz w okno! już żandarmi znów idą pytać się za tobą, poproszę ich, niech zabiorą ciebie i zamkną pod klucz, a nawet jak zechcą odstawią do Berezy razem z innymi dręczycielami zwierząt, będzie mi zdawało się, że nie mam syna.

Zamiast na starość mieć pociechę z dzieci, masz wieczne zmartwienia... S-ki.

BRATNIA DŁOŃ POJEDNANIA.

„Wyciągamy dziś do Litwy silną bratnią dłoń do zgody” — powiedział Szef Obozu Zjednoczenia Narodowego gen. St. Skwarczyński, przemawiając do tłumów zebranych dnia 19 bm. na placu Józefa Piłsudskiego. „Wierzmy, że naród litewski ocknął się z narzucanych mu w czasie lat wspólnej naszej niewoli przywar, pieniactwa i zawiści i od dziś stanie do uświęconej tradycją historyczną współpracę z Narodem Polskim”.

Słowa te nie brzmią nienawiścią, ani pychą. My Polacy nie czuliśmy nigdy i nie czujemy nienawiści do narodu litewskiego, nie czuliśmy nigdy Marszałek Józef Piłsudski którego duchowy testament w stosunku do Litwy spełniony został dnia 18 marca 1937 r. w dniu poświęconym pamięci Jego Imienia.

Dla tego cieszy nas nie tryumf polskiego oręża — gdyż ten łatwo by nam przyszedł wobec małej Litwy — ale zwycięstwo naszej racji historycznej. Przez 20 lat niepodległości pomiędzy Polską a sąsiednią Litwą panowały stosunki zgoła niepraktykowane we współczesnym świecie. Tory kolejowe łączące oba sąsiednie kraje zarosło bujne zielsko. Jeszcze bujniej krzewiła się nieodpowiedzialna, żadnymi względami

niehamowana, wroga wszystkiemu co polskie propaganda wśród pobratymczego narodu Litwinów. Odpowiedzialność za ten stan rzeczy w najmniejszym stopniu nie może spaść na Polskę, która natychmiast po zakończeniu kroków wojennych wyciągnęła dłoń do pojednania i niejednokrotnie złożyła dowody, iż pragnie tego pojednania szczerze i naprawdę.

Nie było widać podobnych usiłowań ze strony przeciwnej, która wszystkimi siłami starała się niedopuszczyć do zbliżenia z Polską i do zawiazania bodaj nawet formalnych z nią stosunków, wznosząc pomiędzy obu krajami absurdalny mur chiński.

Wierzmy, że duch nienawiści który od zarania niepodległości święcił tryumfy w życiu politycznym Litwy nie zrodził się w łonie narodu litewskiego związanego z nami odwiecznymi węzłami wspólnej tradycji historycznej i wspólnych elementów kultury. Zasiały go wrogi dla obu narodów ręce zaborców.

Pamiętamy o krwi ludu litewskiego przelanej wspólnie z polską w walce o niepodległość — przeciwko wspólnemu ciemniacy.

Nie wiele lat upłynęło od tych

dni wspólnej walki. Dusza ludu litewskiego nie zmieniła się od tego czasu. Nalot obcych nienawistnych wpływów musi ustąpić wobec życia i losów historycznych, które i w przyszłości nas zespolą. Skoro padł sztucznie wzniesiony na granicy mur chiński, zginie również pokłosie zasianej przez wrogów nienawiści. Będzie to tryumf nie tylko polskiej, ale i litewskiej, realnie pojętej racji stanu.

Przeżyte przez nas dni napięcia były próbą siły polskiego charakteru zbiorowego, próbna mobilizacja moralnej Polski. Egzamin wypadł dobrze. We wszystkich środowiskach i prowincjach Rzeczypospolitej Polacy stanęli twardo zwartymi szeregami pod wspólnym sztandarem, zapomnieli o waśniach, o wszystkim co ich dzieli i zameldowali się naczelnemu Wodzowi potężnym odzewem „Jesteśmy gotowi”. Głos ten usłyszano na całym świecie.

Defilada obywateli maszerująca przed Naczelnym Wodzem w pochodzie zorganizowanym z inicjatywy O. Z. N. reprezentowała wszystkich Polaków, a głos tłumu pełen godności i entuzjazmu był głosem Polski Młodej, zwycięskiej i rwącej się do czynu.

* * *

Ofiarność Junacka.

Nakładem Komendy Głównej J. H. P. ukazało się wydawnictwo p. t. „Junacy dla Państwa i Narodu” ilustrujące wyrobienie obywatelskie i społeczne junaków. Karty te mówią o wielkiej ofiarności junackiej w pracy dla Państwa, jak i o ofiarności na różne cele. A ofiarność to duża, jak na junaków, bo wynosząca ogółem zł. 16.996.54 w ciągu ub.

Junackie Hułce Pracy coraz więcej znajdują zrozumienia i uznania w społeczeństwie. Zaslugują na

to swoją rzetelną pracą. Stanowią dziś wzorową obywatelską szkołę pracy. Dowodem tego cały szereg listów, podziękowań, zebranych w wymienionym wydawnictwie.

Ażeby poznać wielką społeczną ofiarność junacką, trzeba się koniecznie z wydawnictwem tym zapoznać. A warto, tymbardziej, że ukazało się w pięknej szacie, obficie ilustrowane. Opracował je kpt. F. Znamirowski.

* * *

Z ŻYCIA SOKOŁA.

Dnia 6 marca odbyło się do-roczone walne zebranie Towarzystwa przy licznej frekwencji członków.

Sprawozdanie roczne z działalności Zarządu za rok 1937 spotkało się z serdecznym uznaniem i życzliwym przyjęciem. Dyskusja nad poszczególnymi działami sprawozdania stała na bardzo rzeczowym i wysokim poziomie. Znać było żywe i gorące zainteresowanie się sprawami Gniazda u wszystkich bez wyjątku Druhów. Po udzieleniu Zarządowi absolutorium za rok 1937 przystąpiono do wyborów 6 nowych członków Zarządu. Wybrani: Dh. burmistrz Mgr. Zdzisław Olszewski, Dh. Inż. Nawarski Mieczysław, Dh. prof. Mucha Teofil, Dhna Brandłówna Jadwiga, Dh Janowski Władysław i Dh Koszałkowski Mieczysław.

Przez aklamację wybrano kapelanem Gniazda, Dhna ks. Łuczaka Mariana.

Zarząd Sokoła na posiedzeniu dnia 16 marca br. ukonstytuował się następująco: Drugi Wiceprezes Dh Mgr. Olszewski Zdzisław, sekretarz Zarządu Dh Koszałkowski Mieczysław, skarbnik Dhna Brandłówna Jadwiga i gospodarz Dh Mucha Teofil.

Pracę w Zarządzie podzielono na komisje: gospodarczą i kinową pod przewodnictwem Dhna wiceprezesa Rejmańskiego Stanisława, mundurową pod przewodnictwem Dh

Janowskiego Władysława i zlotowo-propagandową pod przewodnictwem Dhna Prezesa Bednarczuka Bronisława.

Dnia 18 marca br. wzięło Gniazdo udział w uroczystości pod pomnikiem Marszałka Józefa Piłsudskiego. Przemawiał Dh Karczewski Ludwik. Dnia 19 marca delegacja Gniazda była na uroczystym nabożeństwie, a wieczorem odbyła się w świetlicy zbiórka drużyn ćwiczebnych i sekcji sportowej. Po przemówieniu Dhna Prezesa o Marszałku J. Piłsudskim wysłuchano w skupieniu przemówienia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej transmitowanego przez radio.

KRONIKA

Powiatowy Komitet W. F. i P. W. w Sokalu urządził 1. II. br. zabawę karnawałową z której czysty dochód 669 zł. 95 gr. został przekazany Pow. Komitetowi W. F. i P. W.

Do osiągnięcia tak znacznego dochodu przyczyniły się usilne starania i trudy Pani Starościny Kostołowskiej a również wyłonionego Komitetu Zabawowego, którym Pow. Komitet na posiedzeniu 4 III. br. uchwalił wyrazić pełne uznanie i podziękowanie.

W Rulikówce kolonii odbył się staraniem T. S. L. i Kół gospodyń wiej. dwumiesięczny kurs szycia i gotowania. 22 uczenic brało w nim pilny udział, bo czy czas był odpowiedni, czy chłapaciwe czy błota,

chętnie spieszyły, chociaż niektóre z nich miały drogę daleką, bo aż ze Stanisławówki. I nie dziw że spieszyły, bo instruktorka p. Stefania Stasiówna umiała nie tyle je uczyć ile z nimi współpracować. Sukces tego kursu uwidocznił się dopiero na samej uroczystości zakończenia, na wystawie prac uczennic, przyjęciu i rozmaitych produkcjach scenicznych. Doprawdy słów podziwu nie szczędzili uczestnicy tej uroczystości, że to wszystko stało się w dwu miesiącach. Gości obcych nie było bo wprost fatalna droga i rostopy przyjazd uniemożliwiły. Przybyło tylko kilka osób miejscowych z JWPanią Obertyńską, prezeską Kół gosp. wiejsk. Przy tym kazał się jeden obrak w Rulikówce kolonii — a to brak własnego domu ludowego — większej jakiejś świetlicy — a wtenczas jakżeby ten sam kurs, i ten sam popis wypadły wspaniale.

W Ilkowicach, dnia 21 marca w sali domu gminnego odbyło się zakończenie sześciotygodniowego kursu szycia dla kobiet. Kurs ten urządził Zarząd Kół gospodyń wiejskich. Warunki do tego kursu były bardzo trudne. Gromada Ilkowice dała salę w domu gminnym — pomieszczenie i utrzymanie dla p. instruktorki dała Prezeska Kół g. w. JWPani Obertyńska w Świtarzowie. Uczennic było kilkanaście. Przy zakończeniu, na przeglądzie prac okazało się dopiero jak wytrawną instruktorką była p. Maria Burzyńska ze Lwowa, która mimo wielu trudności osiągnęła tak wspaniałe rezultaty. Wystawa prac wzbudzała duży podziw i była dowodem systematycznego i praktycznego kierownictwa. A już i podziw i oklaski zbierały kursistki za swoje śpiewy deklamacje i inscenizacje. Na zakończenie kursu przybyło wielu zaproszonych gości. Ze Sokala, p. Insp. Düring i p. Sydor, ze Skomoroch p. Kozłowski, p. Wójt. Prochera, z Ilkowic p. Antoniewiczowie ze Świtarzowa JWP. Obertyńscy. Miejscowe Koło Gospodyń wiejskich podejmowało serdecznie zaproszo-

nych gości herbatą. Pod koniec, po przemówieniu p. Düringa, podziękował wszystkim uczestnikom miejscowy p. sołtys. Zakończenie tego kursu pozostawiło po sobie bardzo miłe wrażenie, dowód, że Ilkowice nie tylko umieją pracować, ale i cenią każdego, kto do nich zwraca się z życzliwością.

Uroczyste Dni w Warężu.

W dniu 18. III. b. r. odbyła się uroczystość obchodu Imienin II. Marszałka Polski Edwarda Śmigłego Rydza. Po nabożeństwie odbytym w miejscowym kościele paraf. zebrał się członkowie Z. R. i R. R. w świetlicy, gdzie odbyła się Akademia.

Po słowie wstępnym przez M. Turczyn odczytał referat p. t. „O Generale Rydzu Śmigłym” — po czym 15 rezerwistów (1 członkini R. R.) złożyło ślubowanie.

Po odśpiewaniu hymnu i roty wzniesiono okrzyki na cześć Prezydenta, Naczelnego Wodza oraz Armii. W świetlicy oprócz członków (49) byli i mieszkańcy miasta Waręża, którzy zaczynają coraz bardziej interesować się Związkiem Rezerwistów. W uroczystym dniu 18 marca wpisało się do Koła Z. R. 10-ciu nowych członków.

W dniu 19 III. b. r. odbyło się rano nabożeństwo we wszystkich świątyniach. Wieczorem już od godziny 18-ej gromadziło się w świetlicy oprócz członków związkowych sporo starszych i młodzieży, by wysłuchać przemówienia Pana Prezydenta przez radio.

Koło amatorskie przy Z. R. i R. R. w Warężu, urządziło w dniu 20 marca br. przedstawienie z okazji Imienin Marszałka Polski, Edwarda Rydza - Śmigłego. Jako nadprogram wystawiono rewię.

Przedstawienie wypadło bardzo udatnie. Dość dziwnym wydaje się ustosunkowanie się inteligencji ukraińskiej która stale jest w opozycji do wszelkich poczynań Związku. Dochód z przedstawienia przeznaczony był na dożywianie biednej dziatwy szkolnej. Zdawałoby się, iż powinny pójść w kął wszelkie urojone pretensje choćby z tej prostej przyczyny, że akcją dożywiania jest objętych ponad 50 proc. dzieci ukraińskich. W czasie przedstawienia nie widziało się nikogo z inteligencji ukraińskiej a nawet przy wypożyczeniu sali w Czyt. „Proświty” dały się zauważyć niechęć i trudności. Czy w ten sposób rozumieją ci panowie drogę ugodową i życie się dwóch bratnich narodów?

Działalność Koła Zw. Rezer.

w Warężu mieście. Zarząd tut. Koła Z. R. rzucił zdrową myśl stworzenia przy Kole własnej biblioteki, dla członków Z. R. i R. R. oraz mieszkańców Waręża i okolicy. Dla zapoczątkowania akcji zebrano wśród miejscowego społeczeństwa około 60 książek i urządzono na ten cel zabawę taneczną w dniu 26. lutego b. r., z której czysty dochód w kwocie 101 zł. przeznaczono wyłączenie na cele biblioteczne.

Z uwagi na doniosłość wytkniętego celu szerzenia kultury polskiej na tut. terenie, Koło zwraca się tą drogą z prośbą do mieszkańców powiatu sokalskiego o łaskawe ofiarowanie choćby jednej przeczytanej książki, lub datków w gotówce. Mieszkańcy gminy Waręż mogą składać książki, na ręce prezesa p. M. Turczyna, zaś łaskawych ofiarodawców z powiatu uprasza się o składanie książek, czy gotówki w Wydziale powiatowym w Sokalu na ręce pow. k-dta Z. R. p. inspek-

tora Jana Lisowskiego, z przeznaczeniem „dla biblioteki Z. R. w Warężu”.

Uroczystość w dniu Imienin I. Marszałka Józefa Piłsudskiego. Staraniem Sekretariatu Porozumiewawczego polskich organizacji społ. w Sokalu uroczystość w dniu imienin I. Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego odbyła się z następującym programem: O godz. 18:45 pod pomnikiem Marszałka Józefa Piłsudskiego odbyła się zbiórka miejscowych organizacji i stowarzyszeń z przedstawicielami władz i urzędów na, czele przy udziale około 300 osób. Po odegraniu hymnu państwowego przez miejscową orkiestrę strażacką, złożono wieniec u stóp pomnika Marszałka a następnie Mgr. Karczewski Ludwik wygłosił okolicznościowe przemówienie. Uroczystość została zakończona o godz. 19:30 odegraniem Pierwszej Brygady. Budynki prywatne i samorządowe ozdobiono flagami państwowymi i nalepkami.

Dnia 19 marca br. o godz. 9. odbyły się uroczyste nabożeństwa w kościele paraf. OO. Bernardynów, w cerkwi i synagodze. W nabożeństwach tych wzięli udział przedstawiciele władz i urzędów ze Starostą pow. na czele, dziatwa szkolna z miejscowych szkół, oraz szersze społeczeństwo.

Piekarnia Spółdzielcza w Uhrynowie. W Nr. 78 „Ziemi Sokalskiej” z dnia 15 III. br. ukazała się notatka pod tytułem „Piekarnia Spółdzielcza w Uhrynowie”. W związku z tem przesyłam sprostowanie, że piekarnia powyższa nie jest spółdzielczą, ale prywatną moją własnością.

Szanownemu Autorowi notatki serdecznie dziękuję za wyrażone w niej życzenia pomyślnego rozwoju mego przedsiębiorstwa.

Eustachy Ścibor Ryłski.

Dnia 20, III. br. odbyło się Walne Zebranie Obwodu L. O. P. P.

Nowe Koła Młodzieży P. C. K. Dnia 22. III. br. Prezes Oddziału P. C. K. zorganizował przy szkole w **Stoniatynie** Koło Młodzieży. Pogadankę o celach i zadaniach Kół Mł. P. C. K. w szkołach przeprowadził prezes Oddziału w obecności Grona nauczycielskiego, ks. proboszcza Saprana i sołtysa, po czym dokonano wyboru Zarządu Koła.

Szkoła w Stoniatynie liczy 300 dzieci i stoi pod każdym względem na bardzo wysokim poziomie dzięki kierownikowi p. Uszyńskiemu.

Lek. Pow. jako prezes Komisji Mł. P. C. K. zorganizował Koło w szkole w **Skomorochach** jako 17-te w powiecie.

Przeprowadzone metodycznie pogadanki zrobiły wrażenia na dzieciach, które cieszą się z założenia Kół mających znaczenia duże ze względów wychowawczych i dydaktycznych.

Likwidowanie pokątnych piekarni. Starostwo powiatowe prowadzi energicznie akcję likwidowania pokątnych piekarni na terenie miasta i powiatu.

Posiedzenie Kom. Zimowego. Onegdaj odbyło się posiedzenie Komitetu Zimowego Pomocy Dzieciom i Młodzieży z omówieniem wielu aktualnych spraw.

Posiedzenie Zarządu Koła Przyjaciół Harcerstwa odbyło się dnia 28 III. br. na którym omówiono sprawę Obozu letniego, organizowania drużyn w miasteczkach i wiele

innych szczegółów z życia harcerskiego.

Przedstawienie Z. S. w Worochcie. „Związek Strzelecki w Worochcie” urządził ostatnio pod kierownictwem swego Opiekuna p. St. Pomorskiego, miejsc. kierow. szkoły przedstawienie, podczas którego odegrano dwie sztuczki: „Poseł czy kominiarz” oraz „Ofensywa zalotników”. Czysty dochód z przedstawienia w kwocie zł. 30,00 przeznaczono na budowę Domu Ludowego w Worochcie.

Polski Związek Zachodni, Koło w Sokalu, urządził, jak corocznie dnia 10 kwietnia (niedziela) br. z okazji „Tygodnia Propag.”, w sali tut. „Sokoła” o godz. 12:15 w południe „Poranek popularny” o programie jak na afiszach, na który wszystkie władze, urzędy państwowe i samorządowe, szkoły, związki Organizacje i stowarzyszenia oraz wszystkich obywateli tut. grodu uprzejmie zaprasza.

Usiłowane wymuszenie okupu. Dnia 16. III. br. Walery Czerwiec, nauczyciel szkoły powszechnej w Bełzie tut. powiatu, otrzymał list anonimowy z pogrózkami z żądaniem 200 zł tytułem okupu. Autor tego anonimu zaznaczył, że gotówka ta musi być złożoną w oznaczonym terminie na filarze mostu kolejowego w Bełzie.

Autora anonimu ujęto, przy moście gdy w oznaczonej przez siebie porze, przyszedł po okup.

Pożar. Dnia 15 marca br. o godz. 21:30 wybuchł pożar w zabudowaniach Franciszka Warzochoy, zamieszkałego na Chatkach ad. Perespa tut. powiatu który zniszczył na jego szkodę dom mieszkalny kryty słomą wraz z urządzeniem domowym. Ogień ten następnie przeniósł się na sąsiednie zabudowania i zniszczył dom mieszkalny kryty słomą, 500 kg zboża i urządzenie domowe na szkodę Marii Karpyniuk, dom mieszkalny Karola Jezierskiego, stodołę 4 fury słomy i 2 fury paszy, Marii Jezierskiej dom mieszkalny, stajnię wraz z szopą, 2 fury paszy i 3 fury słomy Janowi Kaczmarowskiemu — wszystkim zamieszkałym w Perespie. Ogólna wyrządzona szkoda przez pożar wynosi 6050 zł. Przyczyną pożaru była wadliwa budowa komina.

Zwłoki topielca. Smaha Ilko z Cieląży znalazł w rzeczce przepływającej przez tamt. pastwisko zwłoki Ołeny Wętyczko, lat 54, pochodzącej z Cieląży. Jak wynika z dotychczasowych dochodzeń — jako umysłowo chora, wydalila się w dn. 8 marca br. z domu i prawdopodobnie uległa wypadkowi.

„Uświadamianie” narodowe w „Proświcie” w Konotopach. W czasie odbywającej się zabawy tanecznej w lokalu czytelnicy „Proświty” w Konotopach Daćko Eugeniusz, Słobodiuk Władysław i Kowalczyk Władysław, członkowie czytelnicy „Proświty” z Konotop, udali się do miejscowego sklepu polskiego, Adama Kozioła, gdzie wypili parę flaszek piwa. Po powrocie do lokalu czytelnicy „Proświty” Surak Mikołaj, Kołpak Iwan i Sawka Omelan członkowie tej czytelnicy poczęli czynić wyrzuty Daćkowi z tego powodu, że uczęszcza on do polskiego sklepu daje się wykorzystać nazywając go „kacapem”. Po skończonej zabawie tej samej nocy około godz. 1. Sawka Omelan przystąpił na drodze do idącego Eugeniusza Daćka i spo-

liczkował go za to że chodził on do sklepu polskiego. Dalsze komentarze zbyteczne.

Użycie broni przez posternkowego. Post. M. Tarnawski z Waręża wracając ze służby szosą ze wsi Rusin, natknął się na 3. osob. którzy jechali od strony Waręża. Osobnicy ci na widok post. Tarnawskiego zboczyli z drogi na pola i poczęli uciekać. Gdy poster. Tarnawski począł ich ścigać, ci z odległości około 200 metrów strzelili do niego dwukrotnie z rewolweru. Post. Tarnawski

wobec takiej podstawy ściganych użył broni, jednak strzały chybiły, a sprawcy zbiegli w kierunku Żniatyna.

Tego samego dnia Iwan Kozuszek z Waręża wsi zgłosił Posternkowi w Warężu że minionej nocy nieznanemu sprawcy skradli z jego strychu 70 skór, wyprawionych i surowych wartości 140 zł. Prawdopodobnie wyżej wymienieni sprawcy dokonali tej kradzieży. Dochodzenia w toku.

* * *

Z ŻYCIA T. S. L.

W dniu 13 marca br. odbyło się Walne Zgromadzenie Koła T. S. L. w Sokalu pod przewodnictwem prezesa Inż. M. Kastnera, przy współudziale delegata Zarządu Głównego p. Malika i z górą 100 delegatów oraz zaproszonych gości z p. Starostą Kostołowskim na czele.

Ze sprawozdania Zarządu widać ogromny rozwój Koła T. S. L. które w ostatnich latach wykazało wielką aktywność w terenie. Koło zarządza 18 budynkami oraz 7 nieruchomościami niezabudowanymi.

Ze względu na zdeklarowany samorządnie przez Ziemianstwo powiatu sokalskiego Dar Narodowy 3-go Maja, sprawa budowy kościołów, kaplic i domów ludowych postępuje ciągle naprzód.

W budowie posiada: Kaplicę w Leszczatowie, Domy ludowe ze szkołami w Hatowicach i Cieląży. W r. 1938 zaczyna budowę szkół i domów ludowych w Stanisławówce i Bobiatynie osadzie. Zwłaszcza wielki nacisk kładzie Koło na budowę kościołów i kaplic.

Niema żadnej z form pracy zakreślonej statutem Towarzystwa, któreby Koło T. S. L. w Sokalu nie realizowało. I tak prócz budowy szkół i domów ludowych zorganizowany został w r. 1937 N. U. L. w Sokalu, półkolonij letnich przy współudziale Kół Gospodyń Wiejskich istniało 17, a ilość dzieci przekraczała 1500.

Założono szkołę w Bobiatynie osadzie i jest nadzieja, że szkoła ta przejdzie na etat państwowy. Kurs gospodarstwa domowego 8 tygodniowy prowadzony był przy Czytelnicy T. S. L. w Rulikówce osadzie, a przy 2 Czytelnicy w Łubowie i Hatowicach prowadzono przysposobienie rolnicze. Dział bibliotekarski

Repertuar kinoteatru „ŚWIT”.

Dnia 1, 2 i 3 bm. superprzebój sezonu, „DAMA KAMELIOWA” z Gretą Garbo i Robertem Taylorem w rolach głównych.

Dnia 5 i 6 bm. (wtorek i środa) interesujący obraz z życia „DZIE-

rozwija się do tego stopnia, że zaczyna braknąć już książek — wobec czego Zarząd zamierza specjalną uwagę poświęcić rozwojowi biblioteki i czytelnictwa.

Na podkreślenie szczególnie zasługuje radiofonizacja świetlic. Na ogólną ich liczbę 19, radiofonizowanych jest 13.

Stosunek do innych organizacji został postawiony na platformie najściślejszej współpracy przez stworzenie jednej kadry prelegentów.

Czyteln, należących do Koła jest już 41, a te grupują koło siebie około 2000 członków. W roku sprawozdawczym powstały 4 nowe czytelnice, a to w Spasowie, Ksawerówce Bobiatynie osadzie i Polanowicach.

Najcenniejszymi współpracownikami T. S. L. na terenie są nauczyciele szkół powszechnych, których pracę przewodniczący specjalnie podkreślił.

Na wniosek Zarządu uchwalilo Walne Zgromadzenie jednomyślnie, uprosić p. Generała Michała Karaszewicza Tokarzewskiego o przyjęcie patronatu nad Kołem.

Po udzieleniu absolutorium Zarządowi przystąpiono do wyboru połowy Zarządu, do którego weszli: pp. Józefa Izycka, ks. Marian Łuczak, Teofil Mucha, rej. Ignacy Smerczanski, Alojzy Spaltenstein i Dr. Julian Szpunar, oraz 5 członków komisji kontrolującej. W końcu uchwalono preliminarz budżetowy na rok 1938, zamykający się po stronie dochodów i wydatków kwotą 10800 zł.

Dorobek całoroczny Koła T. S. L. w Sokalu jest dość znaczny i zadania swoje statutowe spełnia w zupełności w miarę siły i możliwości Zarządu i ludzi dobrej woli.

* * *

CI ULICY”, których role grają pamiętny z „Małego Lorda” Freddie Bartholomen, Jackie Cooper i inni.

Dnia 9 i 10 bm. wspaniały obraz z życia żeglarzy „KAPITAN Taylor” w roli głównej Gary Cooper.

Powiatowa Kom. Kasa Oszcz. W SOKALU

Przyjmuje wkłady oszczędnościowe już od 1 złotego

UDZIELA POŻYCZEK WEKSLOWYCH, PRZYJMUJE WEKSLE DO INKASA oraz ZAŁATWIA WSZELKIE OPERACJE BANKOWE.

Za wszelkie zobowiązania Kasy, ręczy Wydział Pow, całym swym majątkiem.

Lokal Kasy mieści się w b. bud. Sądu Grodzk., z wejściem od strony Bazaru.